

## Myśliwy ze Skierniewic nie odpowie za znęcanie się nad dzikiem. Sprawa się przedawniła

data aktualizacji: 2024.02.01 autor: Joanna Kielak



(fot. arch.)

**Przed Sądem Rejonowym w Rawie Mazowieckiej zapadł wyrok (1.02) w sprawie Michała Ł., myśliwego ze Skierniewic, oskarżonego m.in. o znęcanie się nad dzikiem w trakcie polowania. Oskarżony tym razem został uniewinniony. Postępowanie dotyczące dobicia rannego dzika nożem zostało umorzone, ze względu na przedawnienie.**

Michał Ł. na ławie oskarżonych w rawskim sądzie rejonowym zasiadł po raz drugi, po tym, jak Sąd Okręgowy w Łodzi w całości uchylił wyrok skazujący myśliwego i zwrócił sprawę do ponownego rozpatrzenia. I o ile pierwszy wyrok przed sądem w Rawie Mazowieckiej w całości uznał winę Ł., o tyle po zwrocie sprawy do ponownego rozpatrzenia, nie podzielił żadnego z pierwszych rozstrzygnięć. Jak możliwe, by wyroki w tej samej sprawie, jednego sądu były tak różne?

Ponowny proces oskarżonego o ustrzelenie o jednej sarny więcej niż miało to wynikać z pozwolenia, znęcanie się nad dzikiem w trakcie polowania (według śledczych mężczyzna przez ok. 20 minut miał świadomie zadawać cierpienie zwierzęciu, po tym, jak postrzelił je w kręgosłup. Na koniec dobił

dzika nożem) i bezprawne wejście w posiadanie tuszy słonki rozpoczął się w kwietniu.

W czwartek (1.02) zapadł wyrok – dwa razy niewinny, jedno umorzenie (ze względu na przedawnienie). Dla przypomnienia – w pierwszym procesie sąd uznał Michała Ł. za winnego wszystkich trzech czynów.

- Po wniesionej apelacji sąd okręgowy wskazał, że doszło do rażącego uchybienia w postaci błędnej oceny materiału dowodowego, pominięcia dowodów korzystnych dla oskarżonego, przyjęciu dowodów korzystnych dla oskarżonego jako dla niego niekorzystnych – wyliczał sędzia prowadzący powtórny proces podczas ustnego uzasadnienia wyroku.

Nie utrzymał się zarzut dotyczący „odstrzelenia o jedną sarnę za dużo niż wynikało to z pozwolenia”, do którego miało dojść w grudniu 2017 roku. Sąd dał wiarę zeznaniom świadka, który miał uczestniczyć w tym polowaniu i który potwierdził, że Michał Ł. tego dnia ustrzelił tyle saren, na ile pozwalało mu upoważnienie. Zdjęcie, które miało być dowodem rzekomego przestępstwa zdaniem sądu było zrobione na innym polowaniu.

Myśliwy został też uniewinniony od zarzutu bezprawnego pozyskania tuszy słonki, do którego miało dojść na polowaniu w Górowie Ławieckim jesienią 2017 roku. Tym razem sąd uznał obciążające oskarżonego zeznania części świadków za nielogiczne i niespójne. – Inne osoby, które były tego dnia wykluczyły sprawstwo oskarżonego – zauważył sędzia uzasadniając wyrok. – Jeden ze świadków wprost zeznał, że oskarżony cały czas przebywał w jego obecności, a jego broń znajdowała się w sejfie. Nie wychodził nigdzie tego dnia.

Sąd wskazał na zeznania jeszcze jednego świadka, który według dwóch innych, miał być obecny przy tym, jak Michał Ł. miał strzelać do słonki. Ten jednak konsekwentnie zeznawał, że niczego takiego nie widział, nie był świadkiem opisanej w zarzucie sytuacji.

Michał Ł. konsekwentnie wyjaśniał, że z trzech zarzutów, miało miejsce tylko jedno zdarzenie. Przyznał, że faktycznie uśmiercił nożem dziką, którego postrzelił w kręgosłup podczas polowania indywidualnego. Przekonywał jednak, że użył noża, by skrócić cierpienie zwierzęcia. Nie mógł dobić dziką, bo... w magazynku nie miał już kul. I tym razem sąd uznał, że „rażącym zaniedbaniem” ze strony oskarżonego było to, że przed polowaniem nie sprawdził, ile ma amunicji.

- Każdy powinien sprawdzić, czy wystarczającą liczbę naboju, żeby nie doszło do takiej sytuacji, jaka miała miejsce w tej sprawie, czyli do tego, że oskarżony upolował dziką, ale nie był w stanie zakończyć jego cierpienia tak, jak to powinno być, czyli strzałem. Tylko dokonał szybkiego uśmiercenia za pomocą noża – mówił sędzia.

Myśliwy nagrał agonię dziką i to, że dobija zwierzę nożem. Przekonywał jednak, że nagranie, jak i samo zdarzenie miało miejsce cztery lata wcześniej, niż data wskazana w akcie oskarżenia. A w tym przypadku daty są kluczowe. Według sądu okręgowego rozpatrującego apelację nie wiadomo, skąd określono datę czynu między 27 października a 28 listopada 2017 roku. Taką datę wskazała prokuratura w akcie oskarżenia.

- Z zeznań, z materiału dowodowego absolutnie nie wynika, żeby miało to mieć miejsce w tym czasie – przyznał sędzia w ustnym uzasadnieniu wyroku. – Tymczasem z wyjaśnień oskarżonego, potwierdzonych zeznaniami świadka wynika że, to musiało mieć miejsce bliżej nieokreślonego dnia 2013 roku.

Ściganie takiego czynu następuje do pięciu lat od chwili jego popełnienia. W tym przypadku postępowanie wszczęto w 2019 roku, więc w sprawie nastąpiło przedawnienie karalności. Sąd umorzył więc postępowanie w tym zakresie.

Wyrok nie jest prawomocny. Stanowiska prokuratury, czy ta od rozstrzygnięcie złoży apelację, nie znamy, bowiem żaden przedstawiciel oskarżyciela publicznego nie stawił się w sądzie na ogłoszeniu wyroku.

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/43169-mysliwy-ze-skierniewic-nie-odpowie-za-znecanie-sie-nad-dzikiem-sprawa-sie-przedawnila>